Rok III. **Czwartek, dnia 6 marca 1930.** **Nr. 19.**

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi dwa razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe.

„Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy." (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . . . 2.50 zł

Redakcja i Administracja:
PKO 181.190 **Żywiec** PKO 181.190
ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

CENY OGŁOSZEŃ:
w tekście red. m/m . . . . 60 gr
na I. stronie m/m . . . . 80 gr
(na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej)
Urzędowe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

WIELKA KASA CHORYCH.

W broszurce p. St. Wyrobisza, wydanej w r. 1929 p. t. „Etatyzm czy liberalizm", znajduje się następująca trafna konkluzja: „Organizacja państwowa staje się w tych warunkach wielką „Kasą Chorych", podtrzymującą wszystko, co chce żyć, bez względu na warunki rozwoju i na głębiej zrozumiany interes społeczny."

Że tak jest w życiu gospodarczem, na to nawet przykładów nie trzeba przytaczać. Cały szereg przedsiębiorstw i przedsięwzięć opiera się bezpośrednio o pomoc państwa. Bez tego oparcia nie przetrwałyby one nawet miesiąca. Powstają czasem przedsiębiorstwa, które nie mają własnego kapitału, liczą niemal wyłącznie na kredyt państwowy, lub na państwowe zaliczki. Gdy zaś stan finansów państwa nie pozwala na pomoc wydatną, to wtedy tym przedsiębiorstwom grozi zastój i wtedy przesilenie staje się ostrzejszem.

Za mało jednak zwraca się uwagi na to, że obok etatyzmu gospodarczego, rozpowszechnił się u nas bardzo i etatyzm społeczny. Obrońcy rządów pomajowych szczycą się tem, że w ostatnich latach rozwinęło się u nas życie społeczne. Istotnie powstała cała masa różnych społecznych organizacyj, nastąpiła prawdziwa ich inflacja. Ale z czego żyją te nowotwory? Podstawą ich bytu nie jest energja ich przywódców, nie jest ofiarność ich członków. Zrodziły się one pod znakiem subwencji i z tą subwencją ich byt jest związany. Albo uda się uzyskać subwencję od rządu, lub samorządu, albo jakąś lukratywną koncesję, albo też pociąga się do ich utrzymania różne publiczne instytucje. Istnieją nawet instytucje, które zawiązują się w celu otrzymania subwencji, a nie zdobywania sobie żadnych własnych środków.

Istnieją niewątpliwie cele, które powinny być poparte przez fundusze publiczne. Wszakże pomoc państwowa dla instytucyj społecznych winna być uzupełnieniem ich własnych zasobów, winna umożliwiać rozwój ich działalności. Podstawy ich bytu powinny być samodzielnie zdobyte. W przeciwnym razie, gdy główna czynność tej instytucji polega na zdobywaniu środków, które płyną z pieniędzy podatkowych, to wtedy te instytucje nie są społecznemi instytucjami, lecz kasą rozdzielczą pieniędzy publicznych. Instytucje te nie są na zdrowych podstawach oparte, lecz są chore, a państwo jest ich Kasą.

Podobne objawy widać i w życiu politycznem. Obok etatyzmu gospodarczego, społecznego, istnieje także i etatyzm partyjno-polityczny. Jeżeli zebrania stronnictwa rządowego organizują starostowie, jeżeli wojewoda wywiera nacisk na osoby od siebie zależne, by one podpisywały udziały dziennika politycznego, jeżeli wybory robi się za fundusze dyspozycyjne, to trudno mówić, że organizacja polityczna, która z takiej pomocy korzysta, jest organizacją zdrową. W dawnej Galicji byli znani tak zw. „c. k. patrjoci". Ten typ psychiczny upowszechnił się bardzo w ostatnich paru latach. Wypłynęło wielu c. k. działaczy politycznych. Taki pan ma pewne ambicje, wysuwa się chętnie, ale tylko wtedy, gdy to jest miłem tym, którzy rządzą. Podstawą jego działania jest zgoda z władzą. Pragnie, by spływał na niego nietylko blask tej władzy, lecz także i bardziej uchwytne jej korzyści. Nie potrafi być w opozycji, bo to nie popłaca, bo można się narazić. Gdy nawet ma swoje własne zdanie, to woli je ukrywać głęboko, względnie gotów jest je wydobyć w innych okolicznościach, gdy inne wiatry powieją.

W rezultacie organizację polityczną, z takich ludzi złożoną, podtrzymuje rząd, zamiast, by ona swoją własną siłą ten rząd podtrzymywała. Nie może ona przejawić własnej twórczości politycznej, a przedewszystkiem dużo kosztuje; rząd jest dla niej Kasą Chorych.

Gdy brak jest pieniędzy, gdy kurczą się fundusze publiczne, gdy w kasach są pustki, to wówczas słabnie etatyzm gospodarczy, społeczny i partyjno-polityczny. Jest ciaśniej przy żłobie, miejsce przy nim trzeba z trudem zdobywać. Wtedy w szeregach tych, którym dotychczas dobrze się działo, szerzy się niezadowolenie i pesymizm. Pesymizm zupełnie usprawiedliwiony, gdyż cały ten system nie ma jutra przed sobą. Państwo musi przestać być wielką Kasą Chorych.

R. RYBARSKI.

Dyktatura dla dyktatury.

„GESTY — BEZ DUCHA."

W liberalnym „Berliner Tageblacie" znajdujemy ciekawą korespondencję z Kowna. Autor jej p. C. Z. Kloetzel tak opisuje stosunki polityczne na Litwie:

„Młodzież akademicka darzy rząd małą sympatją. Przy ostatnich wyborach do wydziału akademickiego wszystkie partje uzyskały więcej głosów, niż partja rządowa. Bo też wszystkie partje mają jakąś myśl polityczną i jakiś program. Sam rząd nie ma swej młodzieży nic do ofiarowania poza paroma setkami posad i to przeważnie w policji politycznej.

„Mówi się często o Litwie jako o kraju „faszystowskim", lecz nic nie jest dalsze od prawdy, niż powyższe twierdzenie. Faszyzm jest ideą, a system faszystowski sposobem wcielania tej idei w życie. Lecz obecny system rządowy na Litwie jest pozbawiony wszelkiej myśli. Wszystkie stronnictwa litewskie mają jakąś ideologję — demokraci narodowi, socjaliści ludowi, socjalni demokraci, mniejszości — tylko rząd nie ma żadnej. Wystarcza mu to, że posiada wojsko i policję i że ma je z czego płacić. Prawdziwymi panami na Litwie są oficerowie sztabowi; rzeczą ważniejszą niż posiedzenie ministerjum jest zebranie w klubie oficerskim. Istnieją świadczenia wzajemne: wojskowi podtrzymują rząd, a rząd stara się zrobić z wojskowych panującą warstwę w narodzie, nawet pod względem towarzyskim. Lecz z takim programem politycznym nie można daleko zajechać ani na wewnątrz, ani na zewnątrz. Tylko małe chłopskie państwo może żyć całe lata w przeświadczeniu, że można zastąpić myśl polityczną rozkazami z komendantury.

„Bo w kursie rządowym nic się nie zmieniło z ustąpieniem Waldemarasa. Ustąpienie to było sprawą wewnętrzną kliki rządzącej, zmianą osób, a nie zmianą zasad. Waldemaras został obalony nie dlatego, że jego dyktatura była nieznośna dla kraju, lecz dlatego, że jego pożądliwość władzy działała na nerwy jego kolegów ministerjalnych. Jego następca, p. Zaunius rządzi nieco innemi metodami, lecz w ten sam sposób. Zesłania administracyjne nie są tak częste, lecz obóz koncentracyjny w Worszach — litewskie wyspy Liparskie — istnieje nadal. Wyroki śmierci nie są już tak częste, lecz jednak w dniu obchodu niepodległości potwierdzono jeszcze dwa nowe. Parlament jest rozwiązany. Cenzura prewencyjna dla pism miejscowych i cenzura dla zagranicznych istnieją w dalszym ciągu. Lecz poza tem wszystkiem niema innej idei, jak pragnienie pozostania przy władzy. Jakiej myśli ma służyć ta władza, tego nikt nie wie. Dyktatura dla dyktatury. Gesty faszystowskie — bez ducha faszystowskiego."

Widocznie, że na pograniczu między wschodem a zachodem, między dyktaturami komunistyczną a faszystowską, opartemi na sprzecznych, lecz wyraźnych ideologjach, umieściły się dyktatury swoistego typu — bez myśli i idei.

Pieśń nienawiści.

Zebranie walne Bratniej Pomocy Stud. Uniw. Warsz. ogromną większością zsolidaryzowało się ze stanowiskiem zarządu stowarzyszenia, uznając, iż konieczne było wycofanie sztandaru Uniwersytetu z manifestacji, podczas której zagrano „pierwszą brygadę". W przemówieniach przypomniano z naciskiem, że przy dźwiękach tej właśnie melodji strzelano w maju r. 1926 do polskich studentów.

23.55

Z TONĄCEGO OKRĘTU SZCZURY UCIEKAJĄ.

P. wojewoda Grażyński nieco pośpieszył się, przeprowadzając w Radzie Wojewódzkiej (jedynie dzięki nieobecności jednego z opozycyjnych radców) nominację p. **Szuścika** na definitywnego dyrektora Zakładu poprawczego w Cieszynie. **Po co było się tak śpieszyć?** — Należało poczekać przynajmniej do wyborów. Teraz p. Szuścik nie potrzebuje już łaski p. wojewody i oto w ostatnim numerze „Głosu Ludu Śląskiego" **zmienia nagle front** i pisze o wszystkich grzechach sanacji na Śląsku. Powtarza to wszystko, co od kilku lat pisaliśmy my, co pisały inne pisma opozycyjne.

Równocześnie i „Gwiazdka Cieszyńska", która przy wyborach komunalnych szła jeszcze z **sanacją**, teraz pisze o potrzebie frontu katolickiego. Gdy myśmy w swoim czasie front taki stworzyli, to „Gwiazdka" piętnowała to jako warcholstwo a obecnie wstępuje **na drogę naszą.**

Z tonącego okrętu szczury uciekają. Sanacja śląska stoi przed krachem i najwierniejsi muszkieterowie opuszczają p. Grażyńskiego.

To są cieszyńscy mężowie stanu — jak **chorągiewka na dachu,** raz w tę, to znowu w inną stronę, zależnie, jak zalatuje zapach ze żłoba, do któregoby się chcieli dostać.

PRZEZ MOJE RADJO.

URZĘDOWY „KAWAŁ".

W jednem z nieco większych miast prowincjonalnych, mniej więcej tak dużych, jak np. Zamość, otrzymały wysokie koła, z zakresu sprawiedliwości, urzędowy telegram, że: „Na zjazd sądowniczy przybędę z żoną". Podpisano nazwisko i godność **najwyższej** władzy w kierunku (względnej) sprawiedliwości. **Było to przed kilku miesiącami.**

Ruch się zrobił w sferach właściwych miasteczka. Pierwszy w mieście dostojnik tegoż wydziału odtelegrafował: „Wszyscy oczekujemy z radosnem biciem serca". A on (dostojnik), odstępuje wysokiej parze, na czas zjazdu, swój własny pokój małżeński i gabinet przyległy. Przytem sobie pomyślał: No! jeśli teraz nie będzie order, to już nie wiem...

Wszystko się spełniło, według depeszy... Piastun najwyższej godności przybył wraz z szan. małżonką, która obudziła zachwyt powszechny. Zjazd był wprost świetny. Po zakończeniu obrad, jedno przyjęcie następowało po drugiem. Żony różnych dostojników dygały głęboko przed żoną najwyższego władcy. Bywało też, że robiono „oczka" do czarującej, do Niej. Oczko nie pozostawało bez responsu... Słowem, rajska niewiasta. Sypały się bukiety, tak piękne, jak tylko prowincję na to stać może. Przewspaniały był bukiet pożegnalny z szarfą i napisem: „od dam", a wręczony, na dworcu, z niskim, dworskim ukłonem.

Minęły piękne, nigdy nie zapomniane dni Aranjuezu... Ach! jak było ślicznie! Panowie, ci od godności urzędowych, tylko wzdychali, bez względu na wiek, łysinę, nawet na stan małżeński. I myśleli sobie, zawsze wzdychając: co za szczęśliwy człowiek! Nietylko urząd ma tak wysoki, ale w dodatku taką towarzyszkę życia... A ja?.. Tu znów westchnął...

Zdarzyło się, w jakiś czas potem, że podobny zjazd odbyć się miał w stolicy. Aż trzech dostojników zjechało, z owego miasta, uszczęśliwionego niedawno tak rozkosznemi odwiedzinami, pomimo, że były urzędowe. Wszyscy trzej panowie cieszyli się, już naprzód, na zapowiedziane zgóry przyjęcie u najwyższego dostojnika. Nietylko na samo przyjęcie; prócz tego zobaczą znów Ją, ten cudowny uśmiech, ten wdzięk... Ach!...

Nadszedł dzień, raczej wieczór oczekiwany. Wszyscy trzej dostojnicy, nie bez bicia serca, wchodzili po wysokich schodach. Naczelnik już na nich czekał łaskawie. Ale, o dziwo! kobieta, stojąca przy jego boku, była wcale nie ta sama... Wiele starsza, niższa, grubsza, bez żadnych uśmiechów i spojrzeń uwodzicielskich. Słowem: to nie ta!... Przy przedstawieniu: „Pan Prezes" potem: „Pan nadradca", potem: „Pan radca" — wszyscy trzej tak zdębieli, że ani słowa nie zdołali wykrztusić...

Jednakże — co za służbistość! jaka wprawa! jak umiano się w tej sekundzie, zorjentować! Zrozumieli w mig, że puszczenie, choćby pary z ust, w takim momencie, a w sprawie tak delikatnej, stanowić mogło — co najmniej o przesadzeniu na dalsze kresy wschodnie. Jeśli nie o dymisji...

I potem się jeszcze gada, oczywiście ci z opozycji, że nasza biurokracja nie jest wprost doskonała....

(„Gaz. War.") Vieux Polonais.

ZA PLECAMI WOJSKA.

Obóz majowy, pozbawiony zupełnie oparcia w społeczeństwie, przeprowadza konsekwentnie swój plan wciągnięcia na stałe armji do polityki, widząc w tem jedyną — acz bardzo pochyłą — deskę ratunku dla swoich rządów.

Nie będziemy obszernie wykazywać w tej chwili całej szkodliwości dla państwa tego „programu". Nigdy jeszcze i nigdzie, jak świat długi i szeroki, partyjne dyktatury wojskowe nie kończyły się inaczej, jak katastrofą zarówno tych dyktatur, jak i państw, które im uległy. Dzisiejszy Meksyk to nie wyjątek historyczny: to reguła i symbol.

Pragniemy natomiast wykazać niekonsekwencję i obłudę rzekomych opiekunów z armji. Z jednej strony chcą oni wyposażyć wojskowych w prawa polityczne, w szczególności prawo wyborcze do parlamentu i samorządów, a z drugiej dążą do zupełnego uchylenia kontroli Sejmu nad administracją wojskową. Nieustanne awantury przedstawicieli B. B. na komisji wojskowej Sejmu miały i mają jeden tylko cel: przeprowadzenie vi facti zasady, że Sejm nie ma wogóle prawa zajmować się sprawami wojska. Wiadomo ogólnie, że jest to postulat, wysunięty już dawniej przez obóz sanacyjny. Postulat ten znalazł wyraz także w projekcie konstytucyjnym B. B.

Nie przesądzamy, jak ta sprawa będzie uregulowana w nowej konstytucji, o ile dojdzie do jej uchwalenia. Stwierdzamy natomiast, że wedle obecnie obowiązujących ustaw Sejm ma prawo i obowiązek przeprowadzać kontrolę nad administracją wojskową w zakresie tych spraw, które ustawowo nie są zastrzeżone Prezydentowi Rzeczypospolitej, jako zwierzchnikowi siły zbrojnej. W szczególności w stosunku do urzędowania ministra spraw wojskowych, odpowiedzialnego konstytucyjnie i parlamentarnie przed Izbami Ustawodawczemi, prawa tychże są takie same, jak względem innych ministrów. Sejm ma prawo uchwalać i zmieniać ustawy, dotyczące organizacji i administracji armji, ma również obowiązek kontrolować gospodarkę budżetową władz wojskowych i sposób wykonywania przez nie obowiązujących ustaw.

Czy Sejm obecny nadużył tych swoich niewątpliwych praw i obowiązków, że cały klub B. B. i jego prasa tak rozbrzmiewa „oburzeniem" na „zuchwalstwo" partyjników? Nic podobnego! Przez 22 miesiące istnienia obecnego Sejmu znalazły się na warsztacie jego prac aż... dwie sprawy wojskowe, obie wniesione przez Klub Narodowy. Pierwsza dotyczy zmiany wojskowej procedury karnej, druga postępowania władz wojskowych przy usuwaniu ze służby czynnej oficerów.

Pod względem formalnym i rzeczowym niema tu nawet cienia jakiejkolwiek wątpliwości. Tylko Sejm ma prawo zmiany obowiązujących ustaw i kontroli ich wykonywania, nikomu innemu takie prawo nie przysługuje. Skoro zaszedł jaskrawy wypadek zatrzymania generałów w areszcie śledczym przez rok zgórą, co w rezultacie zakończyło się „zaginięciem" jednego z nich, oraz przedwczesną śmiercią skutkiem zgryzot i pobytu w więzieniu drugiego, to chyba trudno wziąć za złe Sejmowi podjęcie próby zmiany przestarzałej procedury — nie jest również „zuchwalstwem" zajęcie się Sejmu praktykami przy przenoszeniu oficerów w stan spoczynku, niezgodnemi z obowiązującemi ustawami.

Obóz rządowy nie próbuje nawet rzeczowej i formalnej dyskusji na oba powyższe tematy, natomiast w sposób demagogiczny robi się z tego walkę Sejmu z p. Piłsudskim i usiłuje się podburzać pewne sfery przeciw Sejmowi, który jakoby „przypisuje sobie prawo kontrolowania i korygowania kierowania naszą siłą zbrojną przez Józefa Piłsudskiego."

Otóż Sejm niczego sobie nie „przypisuje", a tylko chce w sposób bardzo umiarkowany wykonać prawo, które mu „przypisała" konstytucja i ustawy. Śmieszny i demagogiczny jest również argument, jakoby Sejm bronił „interesów wojska" przed... Józefem Piłsudskim, albo nawet „wyciągał ręce do... buławy marszałkowskiej".

Niema, szanowni panowie z „Gazety Polskiej", a przynajmniej być nie powinno żadnych „interesów wojska". Jest tylko interes państwa, polegający między innemi na tem, aby armja stała zdala od polityki i aby żadna partja dla zdobycia lub utrzymania się przy władzy nie chowała się za jej plecy. Armja nasza jest armją narodową: wszyscy do niej należymy i wszyscy na nią płacimy, nikt nie ma prawa monopolu w stosunku do niej i nikt nie ma prawa wykluczać przedstawicielstwa narodowego od troski o nią w tych granicach, w jakich to przedstawicielstwo jest do tego uprawnione.

Przeciwko demagogicznemu wciąganiu armji do walk partyjnych, czy choćby do ich „przedsionka", przeciw chowaniu się zgranych polityków za plecy wojska będziemy zawsze kategorycznie protestować, a z nami cala uczciwa opinja publiczna. Tego wymaga od nas wszystkich — interes państwa. Wolno każdej partji dążyć do władzy, ale nie wolno wciągać do tej walki tej wspólnej instytucji, której jedynym celem jest obrona państwa przed wrogiem zewnętrznym.

W sprawie kościoła ewangelickiego na Śląsku.

W ostatnim numerze „Głosu Ewangelickiego" z dnia 23. ub. m. znajdujemy sprawozdanie z posiedzenia „Rady Kościołów Ewangelickich w Polsce, które odbyło się dnia 12. ub. m. w Warszawie. Na posiedzeniu tem omawiano m. in. sprawę ostatnich zajść w kościele ewangelickim na G. Śląsku. Odnośnie do tej sprawy komunikat zawiera następujące oświadczenie:

„Ks. Dr. Voss — prezydent kościoła ew. unijnego na Górnym Śląsku, zaproszony przez Ks. Biskupa J. Burschego, zreferował sprawę zatargu, który polega na tem, że praca duszpasterska i społeczno-religijna ks. Kulisza i S. S. Djakonis z Cieszyna przenika coraz więcej na G. Śląsk, co uważa ks. Dr. Voss za wkraczanie samowolne na terytorjum innego bratniego kościoła, a zatem za rzecz niedopuszczalną. Ks. Voss uważa, że ta praca ma tło wybitnie polityczne i polonizacyjne, co się dzieje ze szkodą dla wyznania ewangelickiego. Memorjał w tej materji dokładnie opracowany i poparty dowodami ks. Voss, złożył przewodniczącemu Rady. Ks. dr. Voss oświadczył kategorycznie, że z artykułem „Kattowitzer Zeitung", który poruszył tę sprawę w sposób ordynarny i nieodpowiedni — się nie zgadza, wydrukowany został on bez jego wiedzy i bardzo mu jest przykro. Z tego powodu założył on protest w Redakcji tego pisma i oświadczył, że jeżeli coś podobnego jeszcze się ukaże, to on z tem pismem będzie zmuszony zerwać stosunki. W odpowiedzi na wywody ks. dr. Vossa odczytał swój memorjał ks. senator N. Kulisz, w którym działalność sióstr djakonis cieszyńskich na G. Śląsku uzasadniał potrzebą duchowną ewangelików Polaków, którzy obsługi w swym języku ze strony duchowieństwa niemieckiego na G. Śląsku nie mają i są przez nie lekceważeni. Na dowód tego przytoczył cały szereg sprawdzonych faktów i wypadków. Wobec tego, że sprawa jest ważna i wymaga długich dociekań, przeto dla jej załatwienia wybrano komisję z trzech osób: ks. biskupa Burschego, p. senatora J. Everta i p. radcy Wehringa."

Stanowisko dr. Vossa wzbudziło wśród ewangelików Polaków na Śląsku zrozumiałe oburzenie. Zarzuty, stawiane przez dr. Vossa djakoniskom z Cieszyna i ks. Kuliszowi, są nietylko nieuzasadnione, ale nie mogą wypływać z dobrej woli. Akcja kościoła ewangelickiego z Cieszyńskiego na G. Śląsku stała się koniecznością z tą chwilą, kiedy ewangelicki konsystorz w Katowicach został owładnięty duchem nacjonalizmu niemieckiego, a pastorowie stali się narzędziem germanizacji polskiego ludu. Wszelkie nawoływania

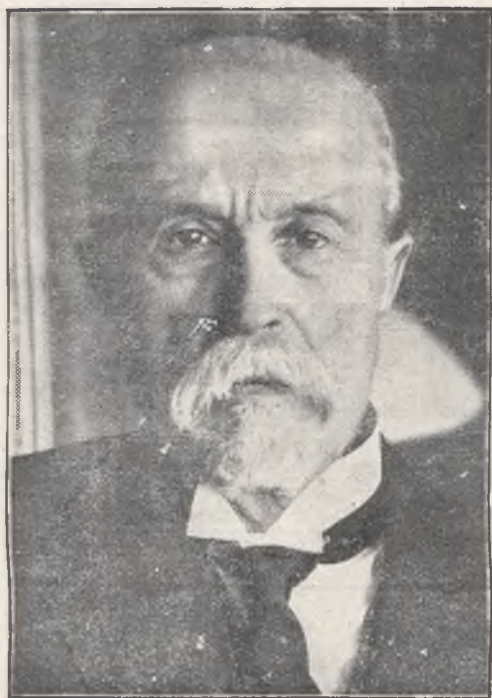
Kropka w kropkę ..

A JEDNAK COŚ INNEGO.

Pruski minister oświaty, socjalista Nie-Car Grzesiński, podał się onegdaj do dymisji i to z powodu stawiania mu zarzutów, że przyjaciółkę swoją przedstawiał jako... żonę, a raz nawet wpisał ją w tym „charakterze" do księgi meldunkowej pewnego hotelu.

Przy oficjalnych występach min. Grzesińskich podobnych „kawałów" nie urządzał. Mimo to zaśpiewano mu: — „A gdy spotkasz ciotkę mą, to jej się kłaniaj!"

Drobiazgowi moraliści, prawda? U nas zupełnie inaczej! U nas się takich „kawałów" tak tragicznie nie bierze. Biedni Prusacy, brak im zrozumienia dla „radosnej twórczości".



T. S. MASARYK,
Prezydent Republiki Czechosłowackiej,
obchodzi 7. b. m. 80-lecie swych urodzin.

o zaprzestanie germanizacji i wprowadzenie polskich nabożeństw i polskich pastorów okazały się bezskuteczne. Ewangelicy Polacy jednak nie pozostaną obojętni na te antypaństwowe wystąpienia pastorów niemieckich i gotowi są przystąpić do energicznej obrony swych narodowych interesów.

Dr. Voss złożył w redakcji „Kattowitzer Zeitung“ protest przeciw ordynarnemu atakowi tego pisma na ks. senatora Kulisza. Ciekawe jest jednak, dlaczego ani dr. Woss, ani „Kattowitzer Zeitung“ nie uznali za stosowne ogłosić tego protestu i dlaczego sprawę tę pominięto milczeniem. W interesie kościoła ewangelickiego na G. Śląsku leżało ogłoszenie tego protestu. Że tak się nie stało, dowodzi, że dr. Vossowi chodziło o zatrzymanie tej całej sprawy w tajemnicy i o odebranie protestowi większego znaczenia.

Ciekawszem jeszcze jest, dlaczego na Zjeździe Rady Kościołów Ewangelickich dr. Voss nie uznał za stosowne usprawiedliwić antypaństwowego stanowiska pastorów niemieckich, zajętego z okazji państwowego święta 11 listopada. Stanowisko to wywołało ogromne oburzenie wśród ludności polskiej i należało spodziewać się, że Dr. Voss jako głowa Kościoła Ewangelickiego na G. Śląsku uzna za stosowne sprawę tę wyświetlić.

Jakkolwiek więc dobrze jest, że Rada Kościołów Ewangelickich w Polsce zajęła się wreszcie stosunkami, panującemi w kościele ewangelickim na G. Śląsku, to jednak należy zaznaczyć, że społeczeństwo polskie sprawy tej nie spuści z oka i postara się skutecznie sparaliżować antypaństwowe wpływy w tym kościele. Niewątpliwie władze państwowe udzielą mu w tym pomocy.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **O pomniki, ale dla umarłych.** Znany działacz oświatowy ziemi płockiej, p. Bolesław Zdziarski, wystosował do Sejmu poniższy apel: W roku bieżącym przypada 10-letnia rocznica Cudu nad Wisłą i bolszewickiej wojny. A także 100-letnia rocznica powstania listopadowego. Stawiamy pomniki żywym ludziom, choć one kosztują wiele pieniędzy. Tymczasem nie stawiamy pomnika miljonom polskich żołnierzy, poległych w wojnach europejskich i bolszewickiej. Apeluję wobec tego do Sejmu, aby uchwalił sporządzenie przez wszystkie gminy wiejskie i miasta spisu poległych za Ojczyznę, oraz przepadłych bez wieści z możliwem wskazaniem miejsca i roku, kiedy i gdzie i w jakich wypadkach, kto zginął, przytem, aby rząd wydał jeden ogólny taki spis jeszcze w roku bieżącym.

Również byłoby pożądanem, aby było polecone starostom, by we wszystkich powiatach na miejscach, gdzie były bitwy w obu wojnach, aby postawiono proste pomniki z polnych wielkich kamieni z wykutą datą bitwy.

— **W kwietniu, a nie w marcu.** Podatek gruntowy (I rata) będzie płatny w kwietniu b. r. a nie w marcu, jak przewidywało pierwsze rozporządzenie.

— **Jak wywoływać duchy?** Dziwny jest sąd pewnego odłamu czytelników o redaktorach. Uważają oni, że redaktor to „pięknoduch“, który wszystko może, wszystko musi wiedzieć. Więc też czytelnik chętnie zwraca się do redakcji pisma o... posadę. Czasami zdradza on najtajniejsze myśli swojej duszy. Czasami znów molestuje zupełnie błahemi sprawami, albo wręcz głupiemi. Odpowiedzi redakcja zwyczajnie zamieszcza w specjalnej rubryce, bo odpowiedź może się przydać i drugim.

Na tem tle powstają czasami istotnie humorystyczne odpowiedzi. W jednem np. z pism na Śląsku na zapytanie czytelnika z Lublińca, jak wywołać duchy“, odpowiedziano mu tak:

„Chcąc „wywołać duchy“, najlepiej jest wziąć do rąk zimnej wody, siąść na gorącej płycie w kuchni i czekać, aż się woda zagotuje.“ Są podobno i ine środki, ale powyższy ma być jakoby najskuteczniejszy.“

Możemy sobie wyobrazić, jaką minę zrobił ów ciekawy czytelnik, gdy taką odpowiedź przeczytał w swojem piśmie. A jeszcze ciekawiej wyglądał, gdy istotnie usłuchał rady, by „wywołać“ według niej... duchy.

— **Dar na Macierz Szkolną w C. S. R.** Na „srebrnem weselu“ państwa Franciszka i Rozalji Kolków w Pol. Lutyni zebrali goście weselni 245 Kcz na Macierz Szkolną. — Zarząd Główny Macierzy Szkolnej składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie a zacnym Państwu Jubilatom najserdeczniejsze gratulacje z okazji tej uroczystości.

— **Zgon.** 28. ub. m. zmarła w 52 roku życia ś. p. Olga Sussmannowa, wdowa po cieszyńskim lekarzu-dentyście.

Pogrzeb ś. p. Zmarłej odbył się w ub. wtorek w Opawie.

— **Z Konsulatu Republiki C. S. R. w Katowicach.** Komunikat: Z okazji 80. urodzin Prezydenta Republiki Czechosłowackiej T. G. Masaryka 7 marca 1930 konsul czechosłowacki przyjmuje czechosłowackich obywateli w tym dniu pomiędzy godzinami 10 a 12-tą w południe w Konsulacie przy ul. Mickiewicza 14. Dla stron dnia tego Konsulat nie jest czynny. Po południu dnia tego recepcja zapraszanych gości pomiędzy godzinami 5 a 7 w mieszkaniu Konsula.

— **Wywiadówka w polskiem gimnazjum realnem w Orłowej.** W niedzielę, 9. b. m. od godz. 8—9.30 będą udzielali pp. profesorowie bliższych informacyj o postępach i zachowaniu się uczniów. — Dyrekcja.

— **Wystawa przeciwgruźlicza.** Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Cieszynie zawiadamia, że urządza wystawę przeciwgruźliczą, a to: w Skoczowie w czasie od 7 do 11 marca b. r. w sali hotelu pod Białym Koniem i w Cieszynie, w czasie od 15—20 marca b. r. w sali Domu Narodowego. Bliższe szczegóły na afiszach. Wolny wstęp dla wszystkich. Dobrowolne datki będą zużyte na wysłanie dzieci na kolonję letnią do Rabki. Zarząd Kasy prosi o liczne zwiedzanie wystawy.

— **Z życia akademików śląskich.** Dla uniknięcia nieporozumień donosimy, że gazetkę p. t. „Znicz“, jaka się w ostatnim czasie pokazała również na Śląsku, nie wydaje nasze Stowarzyszenie, jak również nie stoi z nią w żadnym związku. Gazetkę „Znicz“ wydaje Związek Młodzieży Wiejskiej wojew. krakowskiego i lwowskiego w Krakowie.

Między 6—13 kwietnia b. r. odbędzie się na terenie Województwa Śląskiego „Tydzień Akademika“ na cel budowy Domu Śląskiego w Krakowie. Prosimy tą drogą P. T. Towarzystwa o łaskawe nieurządzanie w tym czasie imprez, lecz o współpracę z nami dla urzeczywistnienia tak donosłego zamiaru, jakim jest budowa Domu Śląskiego w Krakowie.

Śląska młodzież akad. urządza w miesiącu marcu objazd „Żywych Dzienników“ po Województwie Śląskiem. Pierwszy występ odbędzie się dnia 20. b. m.

— **W okręgu łódzkim polepszenie, w bielskim pogorszenie.** W ostatnich dniach w szeregu fabryk włókienniczych w Łodzi i okolicy zwiększono ilość godzin pracy, co świadczy o pewnej poprawie w przemyśle. Natomiast wielka fabryka włókiennicza firmy bracia Cecowicka w Andrychowie, zatrudniająca około 2.000 robotników, przeprowadziła znaczną redukcję i ograniczyła pracę do 3 dni w tygodniu, a w przędzalni nawet do 2 dni.

Podobnież z Katowic donoszą, że z dniem 1 marca przeprowadzona została w państwowej fabryce związków azotowych w Chorzowie stopniowa redukcja 1200 robotników oraz części urzędników. Redukcja stoi w związku z brakiem nowych zamówień i przekazaniem starych do Mościc (?!). Wiadomość o redukcjach w Chorzowie wywołała w kołach śląskich niebywałe poruszenie.

— **O rozwoju Macierzy Szkolnej w Bielsku** i w powiecie świadczy ilość kół, których jest około 30, z przeszło 2500 członkami. Najsilniejsze Koło jest w Bielsku, liczy bowiem 375 członków.

— **Z narodowego ruchu robotniczego w Bielsku.** Walne zebranie członków Kasy Pośmiertnej i Funduszu Zapomogowego przy Nar. Zw. Rob. po przyjęciu sprawozdań z działalności, przeprowadziło nowe wybory władz Kasy i uchwaliło cały szereg ważnych spraw odnośnie do przyszłej działalności Kasy.

— **Bielsko-bialskie Koło Akademickie** liczy obecnie 42 członków. Ostatnio urządziło ono „Opłatek“ w lokalu kasyna, który zaszczyciło swą obecnością cały szereg wybitnych osobistości ze staszego społeczeństwa.

— **Z Bratniej Pomocy uczniów P. S. P. w Bielsku.** Kuratorjum Bratniej Pomocy uczniów Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bielsku podaje do wiadomości, że wieczór taneczny tejże organizacji, odbytej dnia 8. ub. m., przyniósł 1058 zł 55 gr na rzecz Bratniej Pomocy.

Wszystkim ofiarodawcom i Komitetowi Pań składa Zarząd Bratniej Pomocy serdeczne podziękowanie i prosi nadal o dalszą opiekę i poparcie.

— **Z Rady m. Białej.** Na ostatniem posiedzeniu Rady uchwalono odpisać procenty od zaległych podatków oraz przyjęto rezygnację senatora dr. Grossa ze stanowiska asesora. Poza tem załatwiono szereg spraw mniejszego znaczenia.

— **W Białej bezrobotnych pracowników umysłowych jest około 50.** Tylu jest rejestrowanych. A ilu nie?

— **Co znaleziono?** W obrębie m. Białej znaleziono pewną kwotę pieniężną i obrączkę ślubną, które to rzeczy są do odebrania w Magistracie.

— **Fiasko sanacji w Starym Żywcu.** Przedwyborcze zebranie do Rady m. Żywca, urządzone przez b. posła Durczaka i b. bebechowca Seemanna, skończyło się kompletnem fiaskiem dla „sanacji“.

Żywieccy wyborcy nie pójdą na bebechowsko-socjalistyczny groch z kapustą, choćby nawet okraszony „Dnem oka“!

— **Krwawy porachunek.** Onegdaj pomiędzy godz. 17—18 rozegrał się na ulicy Jagiellońskiej w Żywcu krwawy dramat. Niejaki Józef Wandzel z Zarzecza po sprzeczce z rolnikiem Stanisławem Kudzią, lat 42, z Moszczenicy, ugodził tego ostatniego pilnikiem w głowę. Kudzię w stanie beznadziejnym przewieziono do miejscowego szpitala.

— **Budowa zastawu wodnego w Porąbce.** Budowa wielkiego zastawu wodnego w Porąbce-Międzybrodziu bialskim posuwa się wolno naprzód. Do 7. ub. m. było zatrudnionych jeszcze 350 robotników. Z wiosną praca ponownie będzie rozwinięta. Planowane jest zatrudnienie przeszło 500 robotników.

Fundusze, przeznaczone na ten rok w kwocie około 900.000 zł, są bardzo skromne w porównaniu z przewidzianym. budżetem na rok bieżący, który był obliczony na wydatkowanie około 6,000.000 zł.

Według przypuszczeń kierownictwa budowy zastawu, ukończenie ostateczne budowy nastąpi z końcem 1932 kosztem dalszych 8 miljonów złotych.

Budowa zastawu zbiegnie się z budową wielkiej elektrowni, która da możność zelektryfikowania kilku powiatów zachodnio-małopolskich.

— **Stygmatyczka pod Bydgoszczą.** W osadzie Szkarłach (pow. bydgoskiego) niejaka 17-letnia Marta Kunikowska zapada w stan ekstazy religijnej, podczas której na ciele występują krwawe stygmaty. Na wieść o tem zaczęły się zbierać tłumy. Na życzenie duchowieństwa Kunikowską odwieziono do szpitala w Bydgoszczy i tam niezwykłe objawy wystąpiły ponownie. Z czoła jej w czasie ekstazy sączy się krwawy kroplisty pot, mimo, iż skóra nie wykazuje ran, ani blizn. Szczegóły wypadku badane są obecnie szczegółowo przez lekarzy.

Kino Miejskie Biała.

Superfilm

Miłość Na Pustyni

Wzruszający dramat egzotyczny na tle walki europejczyka z arabskim szeikiem o miłość najpiękniejszej kobiety wschodu.

W rolach głównych: Olive Borden, Noah Berry i Hugh Trevor.

Bajeczna wystawa. Wspaniała gra.

Ceny normalne. Ceny normalne.

Początek w dnie powszednie o godz. 6.15 i 8.30, w niedziele i święta o godz. 3, 5.30 i 8.30 wieczorem.

Stenotypist (k) a

obeznany(na) doskonale językiem polskim, w niemieckim pożądane, jednak nie konieczne, oraz

Uczniowie

do praktyki z ugodą terminową dla zawodu rysowniczego, ślusarni, tokarni i t. p. natychmiast poszukiwani. Ofertę złożyć pod szyfrą „L 2“ do Administracji „Placówki Kresowej“, Bielsko, ul. Blichowa 40.

Rozpisanie konkursu!

W Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Bielska (Województwo Śląskie) jest do nadania

posada urzędnika.

Przyjęcie nastąpi narazie na jeden rok prowizorycznie, przy zadowalającem pełnieniu służby możliwe jest nadanie posady definitywnego urzędnika VIII., ewent. VII. rangi z awansem i zaopatrzeniem na starość według norm, ustalonych dla urzędników Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bielska.

Reflektanci obywatelstwa polskiego, którzy już odbyli czynną służbę wojskową, albo też zwolnieni są od służby wojskowej i wykazać się mogą kwalifikacjami na tę posadę oraz kilkoletnią praktyką w Kasie Oszczędności lub równorzędną i władają językami w dostatecznej mierze celem załatwiania spraw z klientami, mogą wnieść swoje własnoręcznie pisane nieostemplowane podania do Dyrekcji Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bielska do dnia 20 marca 1930 r.

W Bielsku, dnia 27 lutego 1930 r.

Dyrekcja Komun. Kasy Oszcz. m. Bielska.

Tysiące

chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, nudności, zgagę, niestrawność, brak apetytu, blednicę, ogólne osłabienie etc., odzyskało zdrowie, używając ziółka sławnego na cały świat Doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej! Adres: L i s z k i — Apteka.

DACHÓWKA

„WIEK“

AZBESTOWO CEMENTOWA

NAJTAŃSZY MATERJAŁ DO **TRWAŁEGO POKRYCIA** DACHÓW.

LEKKI — NIEPRZEMAKALNY — WYSOCE OGNIOTRWAŁY — ODPORNY NA BURZE I WPŁYWY ATMOSFERYCZNE.

POSZUKUJEMY PRZEDSTAWICIELI

TOW. AKC. PRZEM. CEMENTOW.

„WIEK“

WARSZAWA, NOWOGRODZKA 40

NA POLSKIE DROGI—POLSKI ROWER

wyrób krajowy

tani — trwały — efektowny





ROWERY



PAŃSTWOWYCH WYTWÓRNI UZBROJENIA w Warszawie

Fabryka Broni w Radomiu.

UNIEWAŻNIA się zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Żywiec na nazwisko Ruśniak Jan, ur. w r. 1897 w Kowale, pow. Bielsko.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. publiczność, że jako długoletni monter Zakładu instalacyjnego firmy Ernesta Starkego syn w Bielsku utworzyłem w Białej, ul. 11 listopada Nr. 1 własny koncesjonowany

Zakład Instalacji Gazo- i Wodociągów — Ogrzewań centralnych.

Będę się starał nadal wszelkie zlecone i w zakres instalacji wchodzące roboty wykonywać solidnie i sumiennie ku najlepszemu zadowoleniu Szan. Klient. — Proszę o łaskawe poparcie mego Zakładu.

FRANCISZEK FOŁTA,

Koncesjonowany instalator dla budowy wodo- i gazociągów oraz ogrzewań centralnych,

Tel. 1089. Biała, 11 listopada 1. Tel. 1089.

Bezpłatnie Czytelnikom!

„Dziennika Cieszyńskiego“. Redaktor Szyller-Szkolnik (autor prac naukowych), określa charakter, zdolności i przeznaczenie bezinteresownie. Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę darmo. Poznasz, kim jesteś, kim być możesz. Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Nowowiejska 32, m. 6. Znaczkami pocztowemi 75 gr na przesyłkę załączyć. Przyjęcia osobiste płatne godz. 11—7 wieczór.



CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42w. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. — Żądajcie prospektów.

TYSIĄCE CHORYCH

Zawdzięcza swe zdrowie nadzw. skuteczne używając

ZIOŁA LECZNICZE według przepisu

Dra med. St. Breyera

(zatwierdzone przez Ministerstwo Zdrowia)

Nr. 1 skuteczne w chorobach piersiowych
Nr. 2 reumatycznych
Nr. 3 żołądkowo-kiszkowych
Nr. 4 nerwowych
Nr. 6 blednicy
Nr. 7 nerkowych, oraz w chorobach serca, cukrzycy, nadmiernej otyłości.

Oryginalne pudełka są do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych lub wysyła:

Wytwórnia „Polherba“ Sp. z ogr. o. Kraków-Podgórze.

Dokł. opis „Jak odzyskać zdrowie“ wysyła się darmo.

Zamkowe Zakłady Przemysłowe Sp. Akc.

w Cieszynie

polecają

z Browaru Zamkowego w Cieszynie

wyborowe piwo

„Zdrój zamkowy“

Eksportowe oraz Porter

z Fabryki Likierów w Błogocicach

znane o wytwornym smaku likiery:

Curacao triple sec, Griotte, Abricotine i inne, oraz wódki: Śliwowicę węgierską, Żytniówkę, Jarzębiak, Wiśniową słodką.

UWAGA: Wszystkie nasze wódki i likiery obecnie wyrabiane są tylko na spirytusie podwójnie oczyszczonym (pasteuryzowanym).

Wyroby odznaczone na Ogólnokrajowej Wystawie Gospodarczo-Spożywczej w Katowicach 1927 r. Złotym Medalem.

Wydawca: „Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze“ w Cieszynie. — Za Redakcję i Wydawn. odpowiada: red. Józef Biegański, Cieszyn. — Druk. „Dziedzictwa“ w Cieszynie.